Nr. 274 Kraków, środa 26 listopada 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rachunek nie sumienia

Tragedja czy komedja — raczej jedno i drugie — zakończone, wybory się odbyły, mamy Sejm i Senat. Czy można powiedzieć: mamy parlament taki, na jaki zasługujemy? Trochę tak, więcej nie: Polska zasługuje na lepszy los aniżeli być wydaną na lat 5 — tyle trwa kadencja — w ręce ludzi, którzy znają i mają jedno tylko pragnienie: rządzić, dlatego wynik wyborów jest tragedją; Polska pozwoliła na taki wyniki — to jest komedja, w której można się śmiać a czasem i płakać, gdy się z kogoś nie zasługującego na kpiny — kpi.

Dobre dziś mają pisma sanacyjne czasy; mogą przecież z satysfakcją i dumą pisać: stało się, jak przepowiedzieliśmy, musieliśmy zwyciężyć i zwyciężyliśmy. Czy kto z czytelników zajmuje się czasem wyścigami końskiemi choćby teoretycznie, tj. czytając sprawozdania w prasie? Często można tam czytać o zwycięskim koniu czy żokieju: przyszedł pierwszy do mety wstrzymywany, co znaczy, że mógł jeszcze prędzej przybyć i pobić współzawodników o 3 długości głowy zamiast jednej, ale nie chciał się forsować i zadowolił się mniejszem a pewniejszem zwycięstwem. Tosamo mniej więcej pisze prasa sanacyjna i tak też jest: można przecież było „zdobyć" nie 250 a 350 mandatów, gdyż byłoby się znalazło więcej niż 12 komisyj okręgowych chętnych do unieważniania list; można było „zdobyć" do Senatu więcej niż trzy czwarte mandatów, gdyby rząd był mniej hojny i nie „podarował" Ukraińcom kilka mandatów.

A więc chyba dziękować Bogu i sanacji, że się skończyło tylko na takiem zwycięstwie, z którego przeciwnik wychodzi wprawdzie z życiem, ale doszczętnie obłupiony? Niech raczej sanacja podziękuje wszystkim swym dobrowolnym i przymusowym „działaczom": płatnym z funduszów wyborczych i z funduszów państwowych, prywatnym i urzędowym, od wojewody do policjanta — wszystkim „cudotwórcom" przy urnach i na drogach do komisyj okręgowych czy starostw; niech stworzy dla nich specjalny order z napisem: dobrze się zasłużyli — ale na co zasłużyli: na uznanie ze strony praw czy na zastosowanie wobec nich tego prawa?

Nie chcemy jednak, jakby to sanacji napewno dogadzało, popaść w ton płaczliwy; nie chcemy obnosić się ze swemi krzywdami, bo jaki miałoby to cel? Dziś nikt już nie wierzy w rozczulającą opowieść o nawróconym modlitwą dziatek zbójcy; dziś tego pokroju „dżentelmeni" nie operują już pałką i strasznym wyglądem zewnętrznym, dziś mają paragrafy — na swą korzyść, mają sędziów i starostów, którzy przysięgają, że te paragrafy są tak stosowane, jak ustawodawca milcząco chciał; dziś mają siłę zbrojną, która wątpiących „przekona", że nie mają racji. Zamiast narzekać i załamywać ręce; zamiast nawet pocieszać się — zawodna to może być pociecha — że „są jeszcze w Polsce sędziowie" — Sąd najwyższy, który zniesie te wybory, zamiast tego wszystkiego spójrzmy rzeczywistości w oczy i powiedzmy sobie: spadła na nasz kraj szarańcza żarłoczna, która ma jedno tylko pragnienie życiowe: nażreć się do przesytu i — zginąć. Taki jest los szarańczy.

Za wielki byłby dla „jedynki" zaszczyt, gdyby ktoś chciał przypisywać jej sumienie a choćby rozum polityczny. Sumienie? Zapytajcie tych, którzy opychali sobie kieszenie, a innym dopomagali do mandatów, spytajcie hjeny wyborcze i „wielce szanownych" posłów i senatorów, gdzie taki zbyteczny artykuł zostawili w dniach listopadowych, gdy z całą czelnością brali i dawali mandaty ludziom, których społeczeństwo, gdyby było wolne, kopnęłoby jak szkodliwych natrętów. Rozum polityczny? Spytajcie wszystkie „głowy", które wymyśliły tę akcję wyborczą i wszystkie ręce, które ją przyprowadziły, czy wiedzą, co pisze o nich zagranica, ta zagranica, do której nie potrafiła dotrzeć „propaganda"; spytajcie zresztą w cztery oczy samych działaczów tego zwycięstwa, a usłyszycie cyniczną odpowiedź: niehonorowo ale zdrowo.

Rachunek jest prosty, ale jak nieraz proste zagadnienie wymaga większego łamania sobie głowy niż najzawilsze, tak i tu mogą śmiało i bez wielkiego ryzyka powiedzieć: za duże zwycięstwo, za dobrze nam się powodzi, słabiej byłoby mocniej. Można nie dbać o uczciwość, ale to jeszcze nie jest równoznaczne z rozbijaniem kas; można lekceważyć sobie miłość czy szacunek współobywateli, ale to jeszcze nie znaczy, że można wytrzymać powszechną pogardę i nienawiść; można być zwycięzcą, ale nie każdy chlubi się zwycięstwem takiemi środkami uzyskanemi. Taki jest nasz rachunek, zaś ich zrobi historja, zrobi przyszłość, która jeszcze w żadnym wypadku nie zaaprobowała dłużej niż na krótką metę — co znaczy kilka lat w życiu narodów? — nawet Napoleona, cóż dopiero ludzi, którzy mu do pięty nie dorośli?

Mandaty poselskie Centrolewu z listy państwowej

Na poniedziałkowem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej zostały przyznane mandaty sejmowe z państwowej listy „Związku Obrony Prawa i Wolności ludu" następującym posłom:

1) **Daszyński** Ignacy, marszałek Sejmu, PPS;
2) **Malinowski** Maksymiljan, „Wyzwolenie";
3) **Dąbski** Jan, Stronnictwo Chłopskie;
4) **Witos** Wincenty, PSL „Piast";
5) **Jankowski** Jan, NPR;
6) Dr. **Lieberman** Herman, PPS;
7) Dr. **Wrona** Stanisław, Stronnictwo Chłopskie;
8) **Róg** Michał, „Wyzwolenie";
9) Dr. **Kiernik** Władysław, PSL „Piast";
10) **Leśniewski** J., NPR;
11) **Arciszewski** Tomasz, PPS;
12) **Szpringerowa** Małgorzata, Stronnictwo Chł.;
13) **Smoła** Jan, „Wyzwolenie".

Jako najbliżsi następcy na liście państwowej znajdują się: **Krysa** Marjan, Stronnictwo Chłopskie; Dr. **Diamand** Herman, PPS; **Rataj** Maciej, „Piast".

Jak sanacja „zdobyła" Senat

Na 93 mandaty z okręgów sanacja zdobyła 62. Ale w jaki sposób? Metody były tesame, co przy wyborach do Sejmu, mianowicie głównem źródłem „zdobyczy" stały się kresy wschodnie.

W województwach wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem sanacja zdobyła wszystkie mandaty — 29; w trzech województwach Małopolski wschodniej: lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem zdobyła 14 na 18, pozostawiając Ukraińcom 4, razem kresy dały sanacji 43 mandaty, przeszło dwie trzecie wszystkich zdobytych w okręgach.

Obłowiła się sanacja i nieźle w województwach centralnych. W krakowskiem i lubelskiem zyskała po 5 na 7, w kieleckiem i łódzkiem uszczknęła połowę, tylko województwa zachodnie nie dały jej „odpowiedniego" łupu.

Czy ktokolwiek w Polsce i zagranicą uwierzy, że Ukraińcy i Białorusini nagle zapałali taką miłością do sanacji, że jej powierzyli obronę swych interesów w Senacie, jak przedtem w Sejmie? Czy sanacja sama nie czuje całej śmieszności swego „zwycięstwa" i to w dodatku, w niektórych okręgach o większości niepolskiej, aż stuprocentowego? Co ona sobie z tego robi, że cały świat będzie się śmiał, kiedy jej chodziło tylko o doraźne korzyści, o postawienie na swojem. I postawiła. Teraz cała odpowiedzialność za losy kraju ona ponosi i niech pokaże, co umie.

A pokazać musi wiele. Odbiera ona skarb po swej czteroletniej gospodarce w całkiem zdezolowanym stanie. Jeżeli budżet na październik zamknął się nadwyżką raptem 700 tysięcy zł., zaś okres kwiecień—październik nadwyżką 5 i pół miljona zł., jest to rezultat tak nikły, że trzeba będzie wielkich wysiłków, aby utrzymać budżet w równowadze. A my wiemy, że „miarodajny czynnik" nie lubi drobnych sum, a te właśnie mogą stać się przyczyną zachwiania się równowagi.

Sanacja będzie musiała z natury rzeczy zająć się sprawami gospodarczemi. Jak się zajmie, kiedy — wedle własnego przyznania jej organów — nie ma w swem gronie odpowiednich fachowców a poza tem tyle w niej jest rozbieżnych interesów, że trudno będzie sprowadzić je do wspólnego działania? Już pisma sanacyjne na to dają radę: przedłożenia gospodarcze będą opracowywane poza klubem BB, który dane mu wypracowanie przyjmie za swoje i przeprowadzi je swą większością przez Sejm. Na to trzeba było użyć wszystkich środków, aby zaimponować światu kupą?

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 22 listopada 1930 r. Sygn. IV Pr. 107/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 22 listopada 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 18 listopada 1930 roku, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 18 listopada 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 268 z daty 19 listopada 1930 r., z powodu treści artykułów, zamieszczonych na stronie 2 i 4 pod napisem 1) artykułu na stronie 2 pod tytułem **„CO TO BYŁO 16 LISTOPADA?"**, a to od słów „nie rozwinięto" do słów „jak obecnie" i od słów „być rządzoną" do słów „wybrańców narodu"; 2) artykułu na stronie 4 pod tytułem **„POKŁOSIE WYBORCZE"** od słów „donoszą o" do słów „zaufania Centrolewu", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 488, 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Natomiast **UCHYLA SIĘ** konfiskatę powyższego czasopisma z powodu treści artykułu na stronie 2 pod tytułem **„KILKA WNIOSKÓW ZE STATYSTYKI WYBORÓW"** od słowa „metody" do słów „pomysły rumuńskie", albowiem treść tegoż artykułu nie zawiera w sobie znamion jakiegokolwiek przestępstwa. Za zgodność: Przewodniczący: **M. Pilarski**, m. p.; Protokolant: **Dr. Strawiński**, m. p.

Fundusz „f"

—o—

W dekrecie o pożyczce stabilizacyjnej z 13 października 1927 ustanowiono między innemi sposób rozdziału osiągnąć się mającej z pożyczki sumy. Przeznaczono z niej 135 miljonów na osobny fundusz „F", przeznaczony na zasilenie życia gospodarczego, przyczem w odnośnym ustępie wyraźnie podkreślono, że w życiu gospodarczem pierwszą i najważniejszą rolę gra rolnictwo.

Jak tym 135-miljonowym funduszem gospodarowano, nie jest zbyt jasne. Nie o to zresztą chodzi, ale chodzi o nowy sposób „pomocy" rolnictwu akurat teraz, kiedy rolnicy — naturalnie wielcy, gdyż mali nie cieszą się sympatją rządu — tak pięknie spisali się przy wyborach na rzecz sanacji. Jak wiadomo, wobec zakończenia 3-letniej misji p. Deweya i jego wyjazdu z Polski zwolnioną została suma 75 miljonów zł., złożona z pożyczki stabilizacyjnej w Banku Polskim — na co? Na rzecz zupełnie fikcyjną, na zapewnienie stałości waluty. Przez 3 lata leżało 75 miljonów bez żadnego pożytku dla skarbu i bez potrzeby dla stałości waluty, teraz rząd może nią rozporządzać.

I rozporządził. Oto ministerstwo skarbu z tych 75 miljonów przekazało 15 państwowemu Bankowi rolnemu na pomoc kredytową dla rolnictwa. Ma to stać się w ten sposób, że Bank zamieni udzielane rolnikom kredyty krótkoterminowe na dłuższe, część zaś zużyje na nowe kredyty. Nie można naturalnie nic mieć przeciw temu, że rząd idzie rolnictwu z pomocą w czasie niezwykle dla niego ciężkim,, gdyby to nie było w sam raz po wyborach. Mniejsza jednak o to — niech rolnictwo utrzyma nadal swe uprzywilejowane stanowisko, tak wyróżniająco uznane przez utworzenie „Funduszu F".

Są jednak u nas i inne działy życia gospodarczego, także ważne dla ogółu, także wymagające pomocy, np. **ruch budowlany.** Jaką sumę z pozostałych jeszcze 60 miljonów rząd przeznaczy na ten cel? Czy ruch budowlany będzie ciągle finansowany zapomocą drobnych pożyczek, które nie są wystarczającą pomocą? Byłoby daleko korzystniej, gdyby owych 60 miljonów użyto za podstawę hipoteczną na roboty budowlane choćby w najbliższym sezonie. Koniecznem jest, aby i miasta zostały uwzględnione — przecież one też dobrze spisały się w wyborach na rzecz sanacji!

Hocki-klocki

—o—

ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Szczególnym trafem... osobliwym zbiegiem okoliczności... śledztwo pracowicie prowadzone w Brześciu nad Bugiem przez sędziego Demanta zakończyło się równo w dzień po wyborach. Ani o jeden dzień wcześniej, ani później, równo, jak cyrklem odmierzył...

Wywiezienie więźniów z Brześcia i urlopowanie p. pułkownika Kostka-Biernackiego okazało się możliwem, gdy skończyły się wybory. Ten zbieg dał to niewątpliwy przypadek.

Dziwne przypadki niesie z sobą życie, oczywiście życie w erze sanacyjnej...

Na karb przypadku złożyć też należy tę rzadką okoliczność, że sąd mógł za możliwe uznać wypuszczenie z więzienia za kaucją tylko tych byłych posłów, którzy nie zostali ponownie wybrani. Z wybranych ponownie do Sejmu sąd nie mógł wypuścić ani jednego. Nie mógł. Poprostu nie byłoby to zgodne ze sprawiedliwością, z ustawami, które w Polsce obecnej są tak szanowane i tak starannie przestrzegane.

Oświadczenie
5 członków państwowej komisji wyborczej

Obawy, wypowiedziane w piśmie niżej podpisanych członków państwowej komisji wyborczej do p. generalnego komisarza z dnia 12 bm. co do zarządzeń, dotyczących **swobody i tajności** wyborów, oraz co do przesyłania akt wyborczych z obwodów za pośrednictwem urzędów administracyjnych, jak to już obecnie można wnioskować z licznych komunikatów prasy wszelkich odcieni i wnoszonych zażaleń na wybory, **nie były, niestety, płonne.**

Sąd Najwyższy rozstrzygnie, o ile niezgodne z przepisami o ordynacji wyborczej instrukcje pana generalnego komisarza wyborczego wpłynęły w ten lub inny sposób na **prawdziwy wynik wyborów w poszczególnych okręgach i dlatego w obecnym okresie powyborczym powstrzymujemy się** od szczegółowego rozważania nadesłanych łaskawie na parę dni przed wyborami przy piśmie z dn. 13 bm. instrukcji pana generalnego komisarza za Nr. 11 i 12, tembardziej, iż w obecnem stadjum wyborów dyskusja nad tem byłaby conajmniej spóźniona.

Natomiast pozwalamy sobie zaznaczyć, iż wbrew temu, co pisze pan generalny komisarz wyborczy, niżej podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej w piśmie swem z dnia 12 bm., nie stawiając żądań, wypowiedzieli swoją opinję o budzących

POWAŻNE ZASTRZEŻENIA ZARZĄDZENIACH PANA GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

i ujęli ją w odpowiedni wniosek, nie wychodzący poza zakres ich ustawowych uprawnień, nawet jako zwykłych obywateli państwa.

Zwracając się do pana generalnego komisarza wyborczego na skutek **zaniepokojenia szerokich rzesz wyborców** z wnioskami o wydanie wyraźnych zarządzeń, celem usunięcia zawczasu możliwych uchybień i nadużyć wyborczych, członkowie państwowej komisji wyborczej spełnili tylko swój obowiązek obywatelski i wykazali dbałość o dobro państwa.

Urzędującemu panu generalnemu komisarzowi było i jest wiadome, że poprzedni generalni komisarze we wszystkich zasadniczych kwestjach, dotyczących wyborów **zasięgali opinji państwowej komisji wyborczej**, a były generalny komisarz wyborczy p. Car nie wydawał zarządzeń w tej dziedzinie, nie zasięgnąwszy opinji państwowej komisji wyborczej i w tym celu niejednokrotnie zwoływał specjalne jej posiedzenia.

To też podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej czuli się i z tego względu upoważnionymi do zakomunikowania swej opinji panu generalnemu komisarzowi w tych istotnych kwestjach wyborczych, oraz do zwrócenia się do niego z ewentualnym wnioskiem o zwołanie posiedzenia komisji.

Urzędujący pan generalny komisarz wyborczy w końcu pisma swego z dnia 13 bm. pisze łaskawie, że uznaje członków państwowej komisji wyborczej za doświadczonych w sprawach wyborczych i że chętnie słucha ich rady. Jednocześnie oświadcza, że „często wydaje zarządzenia zgodne z ich światłemi radami", a w rezultacie, nie obalając merytorycznej słuszności wniosków członków komisji państwowej,

NIE UWZGLĘDNIA ŻADNEGO Z NICH Z FORMALNYCH WZGLĘDÓW,

wychodząc z niesłusznego założenia, iż wnioski te są żądaniami i że wychodzą poza zakres uprawnień członków państwowej komisji wyborczej.

Z powodu powyższego oświadczenia pana generalnego komisarza co do częstego wydawania zarządzeń, zgodnie z opinją członków państwowej komisji wyborczej, ze swej strony jesteśmy zmuszeni do oświadczenia, że, aczkolwiek pan generalny komisarz wyborczy w zakończeniu swego pisma pisze, że za czynności swoje formalnie osobiście jest odpowiedzialny, tem niemniej wyżej zacytowane zdanie pisma pana generalnego komisarza, podane przez niego do wiadomości prasy, może być przez obywateli zrozumiane, — jakoby członkowie państwowej komisji wyborczej byli moralnie odpowiedzialni za poszczególne zarządzenia pana generalnego komisarza, co zmusza nas do oświadczenia, że

PRZEZ OKRES OBECNYCH WYBORÓW DO DNIA DZISIEJSZEGO PAN GENERALNY KOMISARZ WYBORCZY ZWOŁAŁ TYLKO DWA POSIEDZENIA KOMISJI I ŻE ANI RAZU NIE ZASIĘGAŁ JEJ OPINJI CO DO WYDAWANYCH ZARZĄDZEŃ WYBORCZYCH,

a także uchylał się od wyjaśnień na pytania członków komisji państwowej, stawiane parokrotnie w tym względzie.

Wobec powyższego składamy niniejsze oświadczenie do protokołu, celem należytego zadokumentowania, że **za żadne, wydane przez pana generalnego komisarza wyborczego zarządzenia i instrukcje podpisani członkowie państwowej komisji wyborczej nie ponoszą i ponosić nie mogą nietylko formalnej, ale i moralnej odpowiedzialności.**

Warszawa, dnia 24 listopada 1930 roku.

K. Pużak, J. Woźnicki, Urbanowicz, Sawicki, Utta.

Dr Herman Diamand

Wśród strat, jakie ponieśliśmy przy ostatnich wyborach sejmowych, jest jedna szczególnie dotkliwa dla PPS, dla całej opozycji, dla całego Sejmu. Tow. dr. Herman Diamand nie uzyskał mandatu poselskiego. Jeden z najwytrawniejszych parlamentarzystów, wybitny polityk, znany nietylko w polskiem, ale i w międzynarodowem życiu publicznem, człowiek olbrzymiej wiedzy i niepospolitego rozumu, znakomity znawca spraw gospodarczych, szanowany i ceniony dla zalet swego umysłu i charakteru nawet przez zagorzałych przeciwników, — braknie w czwartym Sejmie Polski.

W tym roku obchodził tow. dr. Diamand swoje 70-lecie. W życiu publicznem brał udział od lat pięćdziesięciu. Posłem do parlamentu austrjackiego, a potem do Sejmu polskiego był bez przerwy od r. 1907. Marszałkowi Piłsudskiemu, który miał mu dużo do zawdzięczenia w czasach, kiedy był jeszcze nieznanym i biednym emigrantem, udało się odnieść „zwycięstwo" nad nim, a zarazem „zwycięstwo" nad Sejmem przez utracenie tej pierwszorzędnej siły parlamentarnej.

Mamy wszelako nadzieję, że te przymusowe „ferje parlamentarne" tow. dra Diamanda będą niedługie, że nastąpią pewne przesunięcia, które znakomitemu parlamentarzyście umożliwią powrót do Sejmu.

Sprawy partyjne

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 7 grudnia o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

DOROCZNE

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze,
   g) sportowe,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na tydzień naprzód w sekretarjacie OKR.

Gdyby doroczne zebranie partyjne nie ukończyło obrad w niedzielę 7 grudnia, dalszy ciąg **obrad odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godz. 10 przedpołudniem** w tymsamym lokalu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, za okazaniem **legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Sejm narodu czy „mianowańcy" „naczalstwa"?

Za parę tygodni zbierze się nowy Sejm. „Zwycięski" BB wystąpi z 248 posłami, czyli że będzie posiadał ABSOLUTNĄ WIĘKSZOŚĆ I CAŁKOWITĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ. Żadna poprawka do ustawy, żadna ustawa nie przejdzie w nowym Sejmie wbrew BB; tak samo — żadna pozycja budżetowa, JEDNA PARTJA obejmie rządy w Sejmie.

Tego jeszcze w Polsce nie było. Dotychczasowa, nawet zwarta większość w Sejmie, jak np. t. zw. „Chjenopiast" w r. 1923, składały się z kilku rozmaitych części; zostawiało to opozycyjnej mniejszości większą swobodę manewrowania; możliwość pewnego wpływania na bieg rzeczy w Sejmie.

Ale i zagranicą rządy jednej partji nie są wypadkiem częstym. Pomijamy np. FRANCJĘ, bo tam płynność ugrupowań burżuazyjnych jest przysłowiowa. Ale np. w takiej AUSTRJI, gdzie rządy sprawują klerykali (chrz.-socjalni), niema rządów JEDNEJ partji: do niedawna bowiem klerykali rządzili wraz z wielkoniemcami, a obecnie z faszystami.

Rządy jednej partji mamy w krajach CZYSTEGO faszyzmu i bolszewizmu, jak w ROSJI SOWIECKIEJ lub we WŁOSZECH. Poza tem (czasami) w ANGLJI lub STANACH ZJEDNOCZONYCH. Ale i w ANGLJI obecnie socjaliści nie mają własnej absolutnej większości w parlamencie. I w AMERYCE „republikański" prezydent jest ograniczony przez „demokratyczny" Kongres.

Ale w POLSCE będziemy mieli RZĄDY JEDNEJ PARTJI, posiadającej sztuczną większość. Wprawdzie partji „bezpartyjnej", ale to sytuacji nie zmienia; wprawdzie partji, która nie opiera się na większości ludności, ale narazie ta „większość" w SEJMIE istnieje.

Rządy jednej partji... Czy jednak jest jakakolwiek poważna analogja między (powiedzmy) dawniejszymi rządami partji konserwatywnej w Anglji, a rządami BB? Czy tu i tam charakter rządów tensam?

BYNAJMNIEJ! Polskie zjawisko jest zjawiskiem zupełnie SWOISTEM, któremu warto się przypatrzeć bliżej.

W ANGLJI np. zwycięska konserwatywna partja, zwyciężając przy wyborach LOJALNIE I LEGALNIE, powoływała do steru RZĄD KONSERWATYWNY. Wola narodu tworzyła parlament, a więc i rząd.

Czy u nas dzieje się tak samo? Owszem — wręcz ODWROTNIE! Rząd „sanacyjny" istniał przez kilka lat wbrew zdecydowanej woli zdecydowanej większości opozycyjnej Sejmu. Stworzył sam własną bezpartyjną partję i sam ją poprowadził do zwycięstwa przy pomocy swego aparatu. Rachuneczki niedawno ujawnione w prasie z wyborów r. 1928 dają pojęcie także o finansowej stronie całego „dzieła".

A więc nie naród powołuje swój Sejm i swój Rząd, lecz — odwrotnie — Rząd zmusza naród do akceptowania swych „mianowańców". Na Kresach zwłaszcza „udaje się" to niemal w 100 procentach...

Idźmy jednak dalej w analizie. W ANGLJI absolutna WIĘKSZOŚĆ KONSERWATYWNA oczywiście DOBRZE WIEDZIAŁA, CZEGO CHCE — wszak istnieje program, istnieje programowa tradycja. A u nas, — czy BB wie czego chce? Nie, ona codzień stara się ODGADNĄĆ, czego właściwie MA CHCIEĆ. Czasami zgaduje, czasami nie. Czasami otrzymuje pochwały, czasami nazwę „dureńków". Ale to w tem towarzystwie nikogo, broń Boże, nie zraża, bo tam „ideologję" produkuje „naczalstwo" i dostarcza w odpowiednim terminie podwładnym sobie posłom.

Tłoczą się tam różni: jedni chcą się nazywać „socjalistami", inni „demokratami", „konserwatystami", „ludowcami", antyklerykałami lub ortodoksyjnymi rabinami, — ale są to tylko „liberje" różnej barwy. Wszyscy bowiem razem nie wiedzą, co jest dobre i co złe, wszyscy razem starają się zorjentować w mrokach, JAKA JEST WOLA CZYNNIKÓW NAJWYŻSZYCH. A gdy ta wola wreszcie najmiłościwiej się ujawni, dopiero wówczas wszyscy — księża i antyklerykali, „demokraci" i faszyści, „socjaliści" i kapitaliści — wiedzą, CZEGO MAJĄ CHCIEĆ...

Otrzymali bowiem mandaty nie od narodu, lecz od „naczalstwa", to znaczy najczęściej WBREW NARODOWI.

Czy jest więc jakaś analogja między (rzadkiemi coprawda) rządami jednej partji na zachodzie, a rządami jednej partji w Polsce? ŻADNEJ! Ani to partja, powstała z narodu; ani to mandaty, dane przez naród; ani to rządy, bo właściwe rządy są zgoła gdzieindziej.

Nie będą to rządy większości narodu, lecz rządy „mianowańców". A „mianowańcy" rządzić właściwie nigdy nie mogą: mogą tylko pokornie zaglądać w oczy czynnikom mianującym i posłusznie kiwać głową: „NIECH BĘDZIE WOLA TWOJA"...

Naród — parlamentaryzm — demokracja nic nie mają wspólnego z tym procederem. Poprostu „naczalstwo" uznało za właściwe (ze względów znanych) otoczyć się chórem swoich własnych, mianowanych chwalców i pochlebców.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Pyrrhusowe zwycięstwo

Mimo głosów prasy zagranicznej, które przytoczyliśmy wczoraj, a które świadczą o zainteresowaniu zagranicy polskiemi wyborami i o trafnej ich ocenie w świecie politycznym Zachodu, — nie łudzimy się co do dalekosiężności tego zainteresowania i tego zrozumienia w Europie i Ameryce.

Dla zagranicy jest Polska wciąż jeszcze państwem mniej lub więcej egzotycznem i pamiętamy, jak mało obchodziły zagranicę nawet rozbiory Polski. Cóż dopiero nasze sprawy wewnętrzne!

Cóż może wiedzieć zagranica o tej fali znieprawienia, która jak zaraza szła od tych sanacyjnych wyborów po całym naszym kraju, siejąc straszliwe, nie dające się naprawić spustoszenie moralne na okres conajmniej dwóch pokoleń!... Co „jedynka" zgangrenowała w bycie państwowym Polski, z tego ani w przybliżeniu nie może sobie zdać sprawy zagranica.

Ale jedno zagranica zrozumie i oceni: **wygolenie Rusinów.** W poprzednim Sejmie było ich 47, Ukraińców i Białorusinów. Teraz zostało ich wybranych tylko 21, w tem ani jeden Białorusin, sami tylko Ukraińcy, i to wyłącznie z b. Galicji Wschodniej. Na kresach wschodnich b. zaboru rosyjskiego Rusini „znikli" bez śladu. To zjawisko — zaiste niezwykłe — zwróci na siebie uwagę zagranicy i zastanowi ją i zrujnuje reputację państwa polskiego. Wynikną stąd dla Polski niepowetowane szkody, z czego nie zdawały sobie sprawy bebki-bubki w zapale robienia „zwycięskich" wyborów. Oby to ich pyrrhusowe zwycięstwo nie zamieniło się w zbyt ciężką klęskę państwa!

TADEUSZ SEWERYN

Z WYSTAWY

XI WYSTAWA CECHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW „JEDNORÓG"

I..

Przyjęło się, że wystawy „Jednoroga" w Pałacu Sztuki wywołują krótkie spięcia w dyskusjach, co w każdym razie ożywia atmosferę artystyczną w mieście. Przypisać to należy faktowi, że grupa artystów, nie posiadająca żadnej dogmatycznej ideologji, nie uznająca nagminnego widzenia pod kątem pewnej teorji lub mody, sprzęgła się pod hasłem cechowej dyscypliny pracy, zdala od pozy lub pedanterji, w imię szczerego wyłuskania ze siebie owocu indywidualności — i z pola ustąpić nie chce, nawet na życzenie przyjaciół.

Jedenasta wystawa „Jednoroga" wykazuje poważne elementy rozwojowe, wniesione przez poszczególnych artystów we własne prace oraz artystyczną kulturę w zewnętrznym wyrazie formy i koloru, jakoteż ich równoważniku wewnętrznym: jakości indywidualności. Skończyła się dawna fermentacja, okrzyczana przez wielu jako zbakierowanie, świadome bałamuctwo lub młodzieńcza, fanfaronacka przekora. I to było potrzebne, jeśli, jak stwierdzamy, przyczyniło się do dojrzałości i zwartości grupy „Jednoroga". Każdy jest tu inny i sobie samowystarczalny, a wszystko trzyma się całości, dzięki prawom nieśmiertelnym w sztuce: prawom architektury obrazu, o które dbałość zaznacza się u wszystkich.

Warto podkreślić, że wystawa skupia obrazy nie samych „lokalnych" artystów, ale pochodzących z pięciu wielkich miast Polski: Krakowa, Poznania, Łodzi, Warszawy i Lwowa: „Agendy" zatem „Jednoroga" rozszerzają się, rośnie zastęp tych — jak głosi wstęp do katalogu — „którzy o jutrze zadecydują, których nie zadowalają problemy impresjonistyczne, ani radykalnie antyrealistycznych „izmów".

Wystawę obecną trudno rozbić na jakieś zdecydowane grupy kierunkowe lub numerowane z góry na dół, dlatego trzymam się alfabetycznego porządku.

Wł. Augustynowicz-Dąbrowskiej kompozycje pejzażowe, nasycone gorącością stłumionej, a głębokiej zieleni, posiadają silnie zaakcentowaną bryłę — tak charakterystyczną w dawniejszych pracach artystki — oraz niespodziane fortissima jaskrawości, silnie kontrastujące z otoczeniem. Prace jej, malowane na pozór łatwo i swobodnie, mówią o wielkim a szlachetnym wysiłku artystki w kierunku zdobycia własnego wyrazu w sztuce.

Stanisław Dąbrowski zwycięsko wyzwolił się z impresjonizmu, dając bez żadnego balastu w wypowiadaniu się silnie zbudowane kompozycje motywów żniwiarskich o pięknej rytmice form i dyskretnych tonów w łagodnej gradacji. Są to kompozycje tem lepsze, że nie narzucające się i nikogo nie przypominające. Rzadko u malarzy spotykamy tak męską, radykalną, a korzystną zmianę, jaką obserwujemy u tego artysty: z liryka barwy na epika formy i koloru. Po świetnie opanowanym rysunku realistycznym i poważnych impresjonistycznych studjach, osobista kultura artystyczna i silne podłoże indywidualności uzewnętrzniło się w plastycznej formie dwóch obrazów St. Dąbrowskiego, zatytułowanych „Żniwa".

Wiktor Delke, który niedawno wystawiał w Pałacu cykl znakomitych, akwarelowych motywów fabrycznych o dużym pierwiastku ekspresyjnym, zaprezentował tym razem zwrot do neorealizmu dwoma portretami, z pośród których „Portret żony", zharmonizowany w kolorze i pięknie skomponowany, jest dziełem rozważnego opanowania środków malarskich.

Leona Dołżyckiego charakteryzuje wybujała siła w przeprowadzaniu malarskiego tematu, krew południowca i silna wyobraźnia plastyczna, daleka jednak od poetyzowania. Jego „Góra królowej Bony", „Wiśniowiec", intensywny w harmonjach ciepłych, a szczególnie „Uliczka w Krzemieńcu", posiadają indywidualny charakter, wyrażany impulsywnie w śmiałych rzutach, ale zawsze pod kontrolą artystycznej inteligencji. Dołżycki był do niedawna jednym z czołowych malarzy poznańskiej „Plastyki" — taką samą rolę odegra niezawodnie i w „Jednorogu".

Samuel Finkelstein, najwybitniejszy członek łódzkiego zrzeszenia artystów plastyków „Start", wystąpił z grupą notatek akwarelowych, w których tematy górskie i portowe przemawiają tak przekonywującą siłą formy, że raczej przysługuje im miano błyskawicznie poczętych kompozycyj pejzażowych. Do popisowych prac tego artysty należą obok „Targu" — „Składy w Gdańsku", pełne szlachetnej dystynkcji w barwie o skromnie rozstawnej gamie, a przekonywujące monumentalnością ujęcia.

Jan Hrynkowski, pełniący od kilku lat wdzięczną i niewdzięczną rolę „organizacyjnego kitu" w cechu, zajmuje ciekawą pozycję nietylko w „Je-

Wybory do Senatu

ZESTAWIENIE LICZB GŁOSÓW I MANDATÓW WEDŁUG WOJEWÓDZTW

WARSZAWA - MIASTO

Liczba uprawnionych do głosowania 480.786; głosowało 249.137. Liczba głosów ważnych 248.118.

Nr. 1 — 110.090 gł.,
Nr. 4 — 60.411 gł.,
Nr. 7 — 14.536 gł.,
Nr. 2 — 2.776 gł.,
Nr. 17 — 24.650 gł.,
Nr. 18 — 22.597 gł.,
Nr. 19 — 1.733 gł.,
Nr. 22 — 10.231 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 3 mandaty,
Nr. 4 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

Nr. 1 — 187.630 gł.,
Nr. 4 — 160.179 gł.,
Nr. 7 — 98.166 gł.,
Nr. 17 — 29.217 gł.,
Nr. 18 — 23.206 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 3 mandaty,
Nr. 4 — 2 mandaty,
Nr. 7 — 2 mandaty.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Głosowało 553.333; głosów ważnych 548.197.

Nr. 1 — 221.818 gł.,
Nr. 4 — 82.332 gł.,
Nr. 7 — 108.588 gł.,
Nr. 12 — 47.061 gł.,
Nr. 18 — 41.967 gł.,
Nr. 19 — 10.616 gł.,
Nr. 23 — 30.371 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 4 mandaty,
Nr. 4 — 1 mandat,
Nr. 7 — 2 mandaty,
Nr. 12 (Niemcy) — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Uprawnionych do głosowania 843.161, głosowało 390.757, głosów ważnych 381.832.

Nr. 1 — 200.983 gł.,
Nr. 2 — 643 gł.,
Nr. 4 — 72.333 gł.,
Nr. 7 — 89.754 gł.,
Nr. 18 — 27.119 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 5 mandatów,
Nr. 4 — 1 mandat,
Nr. 7 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Głosowało 561.775, głosów ważnych 556.380.

Nr. 1 — 282.789 gł.,
Nr. 2 — 1.051 gł.,
Nr. 4 — 76.652 gł.,
Nr. 7 — 117.074 gł.,
Nr. 17 — 29.078 gł.,
Nr. 18 — 33.172 gł.,
Nr. 19 — 7.685 gł.,
Nr. 20 — 8.852 gł.,
Nr. 21 — 27 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 6 mandatów,
Nr. 4 — 1 mandat,
Nr. 7 — 2 mandaty.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Uprawnionych do głosowania 803.665, głosowało 530.376, głosów ważnych 526.039.

Nr. 1 — 322.437 gł.,
Nr. 4 — 31.211 gł.,
Nr. 7 — 159.412 gł.,
Nr. 14 — 12.977 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 5 mandatów,
Nr. 7 — 2 mandaty.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Nr. 1 — 70.609 gł.,
Nr. 4 — 108.875 gł.,
Nr. 7 — 72.485 gł.,
Nr. 22 (Niemcy) — 39.824 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 1 mandat,
Nr. 4 — 1 mandat,
Nr. 7 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Uprawnionych do głosowania 454.392, głosowało 409.435, ważnych głosów 360.589.

Nr. 1 — 135.229 gł.,
Nr. 12 — 68.586 gł.,
Nr. 19 — 136.791 gł.,
Nr. 22 — 15.704 gł.,
Nr. 23 — 4.279 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 1 mandat,
Nr. 12 (Niemcy) — 1 mandat,
Nr. 19 — 2 mandaty.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Nr. 1 — 169.839 gł.,
Nr. 4 — 205.120 gł.,
Nr. 7 — 146.430 gł.,
Nr. 12 (Niemcy) — 130.367 gł.,
Podział mandatów:
Nr. 1 — 2 mandaty,
Nr. 4 — 2 mandaty,
Nr. 7 — 2 mandaty,
Nr. 12 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE

Nr. 1 — 167.733 gł.,
Nr. 4 — 18.273 gł.,
Nr. 7 — 10.983 gł.,
Nr. 11 — 1.826 gł.,
Nr. 17 — 16.844 gł.,
Nr. 18 — 138 gł.,
Nr. 24 — 1.188 gł.
Lista Nr. 1 otrzymała wszystkie 4 mandaty.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

Uprawnionych do głosowania 1,058.226, głosowało 754.683, głosów ważnych 752.444.

Nr. 1 — 455.667 gł.,
Nr. 4 — 30.718 gł.,
Nr. 7 — 62.443 gł.,
Nr. 11 — 140.253 gł.,
Nr. 14 — 55.386 gł.,
Nr. 25 — 4.635 gł.,
Nr. [illegible] — [illegible] gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 7 mandatów,
Nr. 11 (Ukraińcy) — 2 mandaty.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

Głosowało 415.295, głosów ważnych 312.246.

Nr. 1 — 262.197 gł.,
Nr. 11 — 141.913 gł.,
Nr. 14 — 4.021 gł.,
Nr. 20 — 4.115 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 3 mandaty,
Nr. 11 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE

Uprawnionych do głosowania 574.346, głosowało 410.110, głosów ważnych 408.321.

Nr. 1 — 264.960 gł.,
Nr. 7 — 5.550 gł.,
Nr. 11 — 127.059 gł.,
Nr. 14 — 6.804 gł.,
Nr. 20 — 3.948 gł.
Podział mandatów:
Nr. 1 — 4 mandaty,
Nr. 11 — 1 mandat.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

Nr. 1 — 285.573 gł.,
Nr. 4 — 662 gł.,
Nr. 7 — 4.159 gł.,
Nr. 11 — 21.633 gł.
Lista Nr. 1 otrzymuje 5 mandatów.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE

Nr. 1 — 3 mandaty.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Uprawnionych do głosowania 570.660, głosowało 339.145, głosów ważnych 335.226.

Nr. 1 — 195.551 gł.,
Nr. 4 — 88.237 gł.,
Nr. 7 — 17.114 gł.,
Nr. 17 — 31.676 gł.,
Nr. 23 — 2.648 gł.,
Nr. 1 — 3 mandaty,
Nr. 4 — 1 mandat

---

dnorogu", ale wogóle w sztuce polskiej. W kalejdoskopowej zmienności lat dawnych zawsze nie przestawał być sobą: prowokującym śmiałością streszczania zjawisk barwnych z hazardową pasją i instynktownem wyczuciem akompanjamentu, jaki wiąże momenty malarskie z formalnemi. Obecna wystawa zbiorowa prac tegoż artysty, zajmująca całą salę, wykazuje, pomimo niezatartych cech jemu właściwego stylu, męskie opanowanie i dojrzałość odkrywczego talentu. Nerwowe rzuty, choć zawsze zwarte w wyrazie, raptowne kontrasty, choć zawsze pełne smaku, — dziś przyciszone — otrzymują miano temperamentu, a ryzykanckie dowolności — znamiona najistotniejszej rzeczywistości malarskiej. Jest to chyba najlepsza wystawa zbiorowa tego produktywnego artysty, a obrazy, zatytułowane „Uliczka w porcie", „Hiszpanie", „Zepsuty samochód", „Uliczka", „Port Vendres" należą bodaj do najwięcej popisowych, dzięki dziwnie indywidualnie wyczutemu kolorytowi południowego słońca.

Ciekawy wyraz zewnętrzny ma ta wystawa także i dzięki wcale nie drugorzędnemu czynnikowi, a mianowicie — spatynowanym na szaro, zielonkawo itd. ramom. Jedni oburzają się, drudzy chwalą tę innowację. Sądzę, że czas byłby zerwać z przesądem, że złoto jest kolorem neutralnym, że zatem złote ramy są każdemu obrazowi „do twarzy". Jest to przeżytek dawno przebrzmiałego empiru. Renesansowi mistrze nie znali tych konserwatywnych przyzwyczajeń. Przeważający koloryt obrazu wymaga uzupełnień lub kontrastów w postaci barwy ram. Ci, więc, co oburzają się na „barbarzyńskie psucie" złotych ram przez Hrynkowskiego, wierzę, wnet zgodzą się z nim.

Nowi senatorowie socjalistyczni

Do Senatu wchodzą w wyniku wyborów z 23 listopada tow.:

1) Dr. Bolesław **Limanowski,**
2) Dorota **Kłuszyńska,**
3) Dr. Stefan **Kopciński,**
4) Aleksander **Dębski,**
5) Dr. Daniel **Gross.**

Wiadomości polityczne

CZY STALIN JEST DYKTATOREM?

W sobotę przyjął Stalin korespondenta „United Press" i udzielił mu wywiadu na temat stosunków w Rosji. Przy rozmowie był też obecny komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłow. Na zapytanie korespondenta, czy jest dyktatorem, Stalin odpowiedział z uśmiechem: „Ludzie, którzy mi nadają ten tytuł, nie rozumieją struktury rządu sowieckiego i partji komunistycznej, która nie dopuszcza, aby jednostka choć najzdolniejsza mogła odgrywać rolę dyktatora. Mogę na te twierdzenia odpowiedzieć, że są one komiczne". Woroszyłow podzielił zdanie Stalina, gdyż i on śmiał się głośno i zauważył, że gdyby wynikł zatarg między nim a partją, straciłby natychmiast swe stanowisko na rzecz innego, którego partja wyznaczyłaby.

ZEBRANIE SIĘ PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu austrjackiego zostało zwołane na 2 grudnia. Do tej chwili sytuacja polityczna nie jest wyjaśniona, mianowicie nie przyszło do porozumienia między chrześc. społecznymi a blokiem Schobera co do utworzenia większości. Schober żąda, aby rząd Vaugoina natychmiast ustąpił, podczas gdy klub chrześc. społeczny stoi na stanowisku, że ustąpienie może nastąpić dopiero na żądanie parlamentu tj. gdyby rząd otrzymał wotum nieufności. Dla wyrównania tych różnic prezydent republiki Miklas ujął w swe ręce dalsze prowadzenie rokowań i w tym celu konferuje z przywódcami partyj. M. in. przyjęty został tow. Seitz, który oświadczył, że wedle reguł konstytucyjnych socjaliści, jako najsilniejsza partja powinniby otrzymać misję utworzenia rządu.

ZNOWU POGŁOSKI O ROZŁAMIE W ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

„Sunday Chronicle" donosi, że poseł Mosley, który z powodu nieprzyjęcia jego wniosków w sprawie zwalczania bezrobocia wystąpił z rządu MacDonalda, jest zdecydowany z 30 innymi posłami wystąpić z partji pracy i utworzyć nową partję, jeżeli komitet wykonawczy partji pracy wytoczy posłowi Brownowi śledztwo dyscyplinarne za to, że ogłosił poufne dokumenty partyjne. Przygotowania do utworzenia nowej partji mają już być ukończone, program jej opierałby się na opracowanym przez Mosleya planie walki z bezrobociem. — Mosley ma ogłosić wezwanie do młodszych członków partji, aby dopomogli mu do „wysadzenia starej gwardji ze siodła".

Pogłoski rozłamowe ukazały się już nieraz i wszystkie były tylko — pobożnemi życzeniami.

Przegląd prasy

UDANA CHEŁPLIWOŚĆ

Wczoraj podawaliśmy w krótkości opinję różnych odłamów prasy zagranicznej o tem, co pod mianem akcji wyborczej odbywało się w Polsce. Wybory polskie znalazły się jakby na cenzurowanem — że użyjemy tej popularnej nazwy — i to cenzurowane wypadło, jak czytelnicy widzieli, nie pochlebnie. Nawet dzienniki, skądinąd przychylne dla obecnego rządu polskiego, zarzucały kampanji wyborczej, którą prowadziła jedynka, szereg jaskrawych nadużyć.

W tych warunkach trzeba zdumiewać się nad bezceremonjalnością **„Gazety Lwowskiej"**, która, jakby to było za czasów, kiedy komunikacja międzynarodowa bardzo szwankowała, pisze, że te wybory —

„...staną się jeszcze jednym, **zrozumiałym dla całego świata dowodem wewnętrznej konsolidacji Polski**, utrwalenia tych fundamentów, na których budujemy nasz gmach mocarstwowy".

Co więcej, „Gazeta Lwowska" opowiada swoim czytelnikom (chociaż to jej czytelnictwo skupia się przeważnie około ogłoszeń licytacyjnych, drobnym drukiem zapełniających jej ostatnie stronnice), że wybory w Polsce zaimponowały całemu światu niesłychanym triumfem BB!

„Fakt, iż obóz wyszedł z wyborów dwukrotnie wzmocniony i że liczyć będzie przeszło trzy i cztery razy więcej posłów i senatorów, niż najsilniejsze ugrupowania opozycyjne, stanowi **swego rodzaju unikat na tle chaotycznego rozbicia partyjnego we większości państw europejskich**, uniemożliwiającego normalną współpracę między władzą wykonawczą a ciałem prawodawczem i będącego główną przyczyną kryzysów politycznych, jakie przechodzi współczesna demokracja".

Dalej zachwyca się ta gazeta, że cały zwycięski obóz tworzy większość „ideowo-jednolitą".

JAK SPONIEWIERAŁ „PRZEŁOM" BEBESOWCÓW

Oto np. próbka tej jednolitości ideowej. **„Przełom"**, organ tak zwanego „Zjednoczenia pracy wsi i miast", uważającego swoją grupę za rdzennych piłsudczyków, nie zanieczyszczonych chmarą czwartobrygadowców, w „miłej pogawędce" z bebesowcami powiada:

„Dzień wyborów sejmowych wypisał na karcie przeznaczeń dawnej „Frakcji Rewolucyjnej" groźne memento. Bo jakże? Tyle przecież było przy narodzinach bebe-rewolucjonistów buty i tupetu, tyle optymizmu i wiwatowania, tyle z pewnych kół dowodów **praktycznej** sympatji i uznania.. aż tu — 16 listopada i krach! Krach okrutny, klapa na całego. Żeby choć mandacik, taki prawdziwy, nie „asekurowany", taki okręgowy!".

Po dalszych naigrawaniach radzi „Przełom" BBS-owi „głowy posypać popiołem", „naprawić metody, naprawić ludzi i zacząć myśleć na długą falę"...

Ale dobija „Przełom" bebesowców porównaniem ze zwolennikami Zygmunta IV, który, jako pretendent do tronu polskiego, jest typem, interesującym psychiatrów lub żartownisiów, którzy jego manjactwem się bawią. Mianowicie pisze:

„Nie trza głosów po próżnicy rozsypywać jako te kameloty króla jegomości Zygmunta IV z dostojnej listy Nr. 21! Oni też 300 głosów zdobyli".

Jak wiadomo, paru bebesowców zdołało się przemycić na ul. Wiejską, jako domownicy BB. Mają oni tworzyć zatem — wedle zapewnień „Gazety Lwowskiej" — ideową wspólnotę z księdzem Zongołłowiczem, z księciem Radziwiłłem, z przedstawicielem „Agudy" rabinem Lewinem i t. p.

FUNDATOR POMNIKA KATARZYNY NA LIŚCIE BB?

W jednym z ostatnich numerów **„Robotnika"** znalazło się takie zapytanie pod tytułem: „Czy to ten sam?"

„Na liście kandydatów BB do Senatu w Ziemi Wileńskiej znajdujemy nazwisko **p. A. M. Pimanowa.**

Nazwisko to nie jest Wilnianom obce. Niejak. A. M. Pimanow finansował swoim kosztem budowę fundamentów pod pomnik carycy Katarzyny II w roku 1904, wziął też bardzo wybitny udział w kosztach budowy pomnika M. N. Murawjewa.

P. Pimanow należał i należy do najbogatszych ludzi w Wilnie. Czy to ten sam A. M. Pimanow będzie senatorem Rzeczypospolitej z ramienia BB?

Koszt fundamentów pomnika krwawej carycy wynosił 9.000 rubli".

Oczywiście, może to być osoba inna. Nazwiska się powtarzają. Ale nie zauważyliśmy zaprzeczenia w prasie jedynkowej. Zresztą jeżeli sfery sanacyjne przygarniały Polaków-„kataryniarzy", — którzy składali hołd pomnikowi carycy Katarzyny, dlaczego miałyby odtrącać Rosjanina, który ofiarą pieniężną dał owym Polakom sposobność do popisania się czołobitnością? Rosjanin mógł tu być w większym porządku ze swojem sumieniem.

CZY CHADECJA PÓJDZIE NA SŁUŻBĘ RZĄDOWĄ?

Podawaliśmy niedawno rozmyślanie „Czasu" na temat, kogo jedynka będzie starała się skaptować dla uzyskania kwalifikowanej większości (dwie trzecie głosów) w Sejmie. Czy będzie próbowała pogodzić się z endekami? Czy też zacznie kusić chadeków, których linja polityczna jest bardzo pogięta: najbardziej opozycyjna na Śląsku skutkiem zaciętej walki, prowadzonej z Korfantym, jeszcze opozycyjna w Krakowie, ale niemrawa w Warszawie, a częstokroć bardzo ugodowa w Poznaniu i na Pomorzu.

„Głos Narodu" spróbował odpowiedzieć w artykuliku pod tytułem „Stosunek ChD do rządu":

„Prasa konserwatywna zajmowała się wiele w ostatnim czasie sprawami ChD. Zwłaszcza „Czas", który wysuwał trzy dla niej możliwości: albo przejście do skrajnej opozycji, albo porozumienie z rządem, albo rozłam na prorządową i „korfantowską" ChD. Zabiera w tej sprawie głos poznański organ ChD „Nowy Kurjer". Zajmuje się przedewszystkiem stosunkiem ChD do rządu p. Piłsudskiego... — Jako moment dla niego dodatni uznaje „poważne przesunięcie na prawo".

„Wprawdzie — pisze — nie można przeoczyć bardzo wątpliwych środków, któremi osiągnięto ten sukces i na które nigdy się zgodzić nie może kulturalna Polska zachodnia. Jej stanowisko, gatunkowo stokroć ważniejsze od biernych kresów, gdzie można urządzać „marsze wyborcze" z muzyką, było reakcją przeciwko tym metodom, której siłą — jak to dobrze wiemy — czynniki miarodajne były wprost przerażone. Nie pragniemy jednak — stawiając zawsze interesy państwa wyżej niż partję — jakiejś kompromitacji naszej przed światem przez ujawnienie zbyt licznych i mocnych „kawałów" i ponowienie wyborów.

„Nie możemy też — pisze „Nowy Kurjer" — zaprzeczyć, że Sejm z jednolitą większością, a więc zdolny do pracy, jest wielkim sukcesem i może się przyczynić do szybkiego uporządkowania wielu zaległych spraw.

A jednak nie możemy pójść na takie **„porozumienie", o którem myśli „Czas" i któreby — przy obecnym stosunku sił** jedynie jakąś mniej lub więcej jawną formę akcesu do BB — i wzięcie na siebie odpowiedzialności za jego politykę oznaczać mogło. Nie możemy z całego szeregu decydujących powodów",

jak — dodaje „Głos Narodu" — brak wszelkiego programu BB odnośnie do najbardziej kapitalnych zagadnień: zmiana konstytucji, sprawy gospodarczo-społeczne, sprawy religijne i inne...".

Nie jest to zatem stanowcza odmowa, tembardziej, że jeszcze nie było żadnych oświadczyn. Raczej chadecja, której organem poznańskim wyręcza się „Głos Narodu", podnosi brak jakichś wiążących przyrzeczeń. Przypomina to cokolwiek owo: i chciałabym i boję się...

WYBORCZE TANKI W POZNANIU

W Poznaniu dzień wyborów do Senatu nie przeszedł spokojnie. Po mieście, jak tanki wojenne, przejeżdżały wciąż auta ciężarowe endeków i jedynkarzy. **„Kurjer Poznański"** tak opisuje te jazdy i walki rydwanowe:

„Od rana ulicami miasta przejeżdżały samochody agitacyjne „czwórki" i „jedynki". — Stojący na samochodach wznosili okrzyki przez specjalne tuby i rozrzucali ulotki wyborcze. Od samego początku bojówkarze „sanacyjni" zachowywali się w sposób świadczący o niebywałem wprost zdziczeniu, tak np. na samochody czwórki rzucano specjalne „bomby", **złożone ze szkła i kamieni, owinięte w papier i obwiązane sznurkiem.** Jedna z takich „bomb" jako „corpus delicti" złożona została w biurze Narodowego Komitetu Wyborczego".

A dalej:

„Około godziny 16 doszło do krwawej prowokacji bojówkarzy „sanacyjnych" na św. Marcinie. Ulicą tą przejeżdżał ciężarowy samochód agitacyjny „jedynki", który od samego rana objeżdżał miasto bez numeru. Samochód zatrzymał się przed domem Stronnictwa Narodowego pod numerem 65. Grupa młodych ludzi, stojących w bramie i przechodniów wznosiła okrzyk na cześć listy nr. 4. Wówczas bojówkarze „sanacyjni" zaczęli **strzelać z rewolwerów do publiczności**, znajdującej się na chodnikach i w bramie. Ogółem padło siedm strzałów.

Ofiarą niebywałego bestjalstwa zbirów „sanacyjnych" padł 29-letni pomocnik handlowy Zygmunt Nagler, zamieszkały przy ul. Wrocławskiej 13. **Kula rewolwerowa ugodziła go w udo; zbroczony krwią upadł na ziemię".**

Dziennik powyższy podaje też zdjęcia fotograficzne z pola walki wyborczej.

Pokłosie wyborcze

WYNIKI WYBORÓW W ZELKOWIE

We wsi Zelkowie w powiecie krakowskim padło w czasie wyborów do Sejmu 16 bm. na unieważnioną listę Nr. 7 głosów 124, zaś jedynka otrzymała tylko 52 głosy mimo, że członkowie komisji wyborczej otwarcie podawali wyborcom jedynki, naklaniając do „włożenia ich do kopert". Na czwórkę padło 18 głosów.

Przy wyborach do Senatu w Zelkowie padły 62 głosy na siódemkę, 16 głosów na jedynkę i 18 głosów na czwórkę. W wynikach tych obok przygniatającej przewagi siódemki uderzającym jest fakt, że czwórka otrzymała tę samą ilość głosów do Senatu, co i do Sejmu. Świadczyłoby to, że nie padł na nią ani jeden głos z pomiędzy młodszej generacji poniżej 30 lat.

Z SALI SĄDOWEJ

B. POSEŁ BAĆMAGA ZASĄDZONY NA 3 LATA WIĘZIENIA

Przed sądem okręgowym w Radomiu zakończyła się 24 bm. rozprawa przeciw b. posłowi BB Józefowi Baćmadze (aresztowanemu wraz z innymi b. posłami i uwięzionemu w Brześciu). Baćmaga oskarżony był o zdefraudowanie 11.000 zł. z kasy gminnej jako wójt gminy Zakrzów. Sąd przesłuchiwał świadków, m. in. starostę Maćkowskiego, obrona usiłowała przerzucić winę na sekretarza gminy Pietrzyka. Sąd wydał wyrok, skazujący Baćmagę na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu śledczego. Obrona złożyła apelację i prosiła o zamianę środka zapobiegawczego na poręczenie, sąd jednak zastosował w dalszym ciągu areszt.

Warszawa, 25 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z procesu Baćmagi w Radomiu prasa podaje bardzo mało szczegółów, wogóle cały jego przebieg otoczony jest tajemnicą. Stało się to dlatego, ponieważ starosta radomski Maćkowski nie dopuścił sprawozdawców na salę sądową.

Z życia robotniczego

STRAJK W FABRYCE INTROLIGATORSKIEJ „NIEMENSKA" W GRODNIE

W grodnie trwa już od 8 tygodni strajk 80 robotników i robotnic w fabryce introligatorskiej p. f. „Niemenska". Robotnicy, których płace są wprost głodowe (robotnica zarabia 22—30 groszy na godzinę), domagają się podwyżki płac. Robotnicy domagają się również ludzkiego obchodzenia się z nimi przy pracy. Robotnicy zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa. Obecnie fabrykanci starają się zwerbować łamistrajków w Warszawie i Krakowie. Ostrzegamy przeto wszystkich robotników introligatorskich, by w fabryce „Niemenska" w Grodnie, gdzie trwa strajk, żadnej pracy nie przyjęli.

KRONIKA

TUR

PRZEDSTAWIENIA KINOWE

TUR, chcąc uprzystępnić Towarzyszom przedstawienia kinowe po najniższych cenach, wszedł w kontakt z Muzeum przemysłowem, które odstępować będzie pewne przedstawienia. **Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w sobotę 29 bm. w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk l. 11. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Ceny biletów: fotele po 70 gr., krzesła po 50 i 30 groszy.** Bilety są już do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5) i w związkach zawodowych.

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada wycieczkę zbiorową. Prelekcję wygłosi **prof. dr. Tadeusz Seweryn.** Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

„GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Gancwolówna.** Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

W SETNĄ ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO komitet wojewódzki wydał następującą odezwę do obywateli miasta Krakowa: „Sto lat mija od chwili, gdy w listopadową mroźną noc garstka bohaterów, pełna ofiarnego męstwa zerwała się do orężnego czynu o wolność Polski. W krwawych zmaganiach tysiące żołnierza polskiego legło na polach bitew. Sto lat mija od tej chwili. Potężny czyn listopadowy stał się dla Narodu symbolem stosu ofiarnego, na który złożyli swe życie i trud w Narodzie najlepsi. Stał się on płomiennym zniczem wielkiej i ofiarnej miłości, gorejącym poprzez cały wiek, świętem źródłem, z którego czerpały moc i hart następne pokolenia, czy to idąc na nowy bój o wolność, czy też niosąc trud życia w cichej, mozolnej pracy dla podtrzymania ducha Narodu. U źródła tego szukali mocy i ci nam najbliżsi, którzy w „Wojnie Ludów" skupiwszy się pod zwycięskiemi sztandarami Orła białego bohaterskim czynem orężnym wykuli granice Niepodległej Polski i o których pierś rozbił się atak bolszewickiej hordy. Dziś, gdy składamy głęboki, pełen wdzięczności hołd pamięci bohaterów z pod Grochowa i Ostrołęki, czujemy tem silniej płomienną moc Czynu listopadowego, że świętą tę rocznicę obchodzimy niemal równocześnie z radosnemi rocznicami odzyskania niepodległego bytu państwowego i odparcia nawały bolszewickiej. Wspomnienie Nocy Listopadowej pozostanie dla nas na zawsze skarbnicą świetlanych wzorów ofiarnej służby dla Ojczyzny. Niech ono nam będzie nadto nakazem, że tylko wspólnym i zgodnym wysiłkiem pracować możemy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Program uroczystości listopadowych: sobota 29 bm. godzina 9: nabożeństwa i uroczyste poranki we wszystkich szkołach krakowskich; godzina 12: Uroczysty poranek międzyszkolny przy ul. Straszewskiego 16, urządzony staraniem Koła TNSW i Związku dyrektorów; godzina 17'30: capstrzyki orkiestr wojskowych, cywilnych i szkolnych po ulicach miasta, dekoracja i iluminacja miasta. — Niedziela 30 bm.: godzina 9: Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu z udziałem władz, tudzież nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań; godzina 9'45: zaprzysiężenie batalionu podchorążych rezerwy piechoty na dziedzińcu arkadowym na Wawelu; godzina 12: Uroczysta Akademja na Ratuszu miejskim; godzina 15: Pochód na cmentarz rakowicki, celem złożenia hołdu na grobach bohaterów walk o wolność. (Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza w Rynku Głównym o godzinie 15 (3 popołudniu); godzina 20: Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego: „Kordjan".

W 23 ROCZNICĘ ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO odbędzie się staraniem rodziny we czwartek 27 bm. o godzinie 9'30 nabożeństwo żałobne na Skałce.

† HENRYK MATUSIŃSKI, emerytowany sędzia sądu apelacyjnego, kawaler orderu „Polonia Restituta", były członek Rady miasta Krakowa i honorowy obywatel Brzeżan, zmarł w Krakowie. — przeżywszy lat 87. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godzinie 3'30 popołudniu na cmentarzu rakowickim.

Dlaczego mamy teraz tak burzliwą pogodę?

Znany astronom wiedeński prof. dr. Myrbach w następujący sposób wyjaśnia ostatnie burze u nas i w całej Europie: Od ub. czwartku mnożyły się oznaki zbliżającej się katastrofy powietrznej. We czwartek, piątek i sobotę w całej środkowej Europie zapanowało ciepło, z każdym dniem temperatura podnosiła się o 7 stopni, dochodząc w sobotę do 18 stopni, a więc do temperatury o tej porze roku niezwykłej. Do tego przyłączyły się trzęsienia ziemi we Włoszech, w Albanji i na wyspach Hawajskich.

Burze i trzęsienia ziemi są wedle mych doświadczeń wiernemi drużbami plam na słońcu. Zwykle przychodzą te burze we formie tornada w Ameryce północnej, zaś Europa środkowa jest rzadko przez takie katastrofy nawiedzona. Rzut oka na słońce wskazuje, że teraz przez jego równik idą tesame plamy, co przed 4 tygodniami w czasie zmiany pogody w Europie. Wtedy nastąpił napływ zimna, ponieważ plamy nie miały następców. W międzyczasie pojawiły się dwie nowe grupy na północy i na południu od równika słonecznego.

Także mapa pogody wskazuje, że powietrze po ostatnich burzach jeszcze się nie uspokoiło. — W czasie niedzielnego huraganu przeciągnął niż barom. ponad Skagerakiem (między Bałtykiem a morzem Północnem), który objął też część Europy środkowej. Dzisiejsza mapa pogody jest wskutek przeszkód atmosferycznych niedokładna, jednak można z niej poznać, że nowy niż zbliża się od zachodu i to bardziej od południa niż poprzedni. Nie jest wykluczone, że centrum ciśnienia obejmie teraz samą Europę środkową. Jeżeli to zajdzie w równym czasie z punktem kulminacyjnym plam słonecznych, **grożą nowe wielkie niebezpieczeństwa.** Napływu zimnego powietrza, który położyłby koniec burzom, nie należy spodziewać się przed 3—4 dniami.

—ooo—

WYSTAWA ZRZESZENIA ARTYSTÓW PLASTYKÓW „JEDNORÓG" otwarta niedawno w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, wywołała w Krakowie duże zainteresowanie, co widoczne jest w licznem zwiedzaniu jej, zwłaszcza w niedziele i święta. Z wystawy tej zakupiono już obrazy J. Hrynkowskiego, S. Muellera, Seweryna i Żurawskiego. Eksponaty rozmieszczono we wszystkich salach w ten sposób, że każdy biorący udział w wystawie jest dobrze reprezentowany przez skupienie jego dzieł w jednem miejscu. Wystawa potrwa jeszcze tylko dwa tygodnie, gdyż w pierwszej połowie grudnia otwarta będzie nowa ekspozycja, o czem jeszcze doniesiemy.

STARUSZEK POD TRAMWAJEM. W Rynku gł. koło Linji A-B wpadł pod wóz tramwajowy 70-letni Jan Jaskóła, robotnik. Staruszek został opatrzony przez lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u Jaskóły liczne rany.

UGODZONY NOŻEM. Na pogotowiu rat. opatrzono Seweryna Wojciecha, którego u zbiegu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej ugodził nożem w lewą rękę Józef Filipek. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i oddał go opiece domowej.

PLAGA KRADZIEŻY NIE USTAJE. Oto w ostatniej dobie popełniono znowu szereg śmiałych kradzieży, których sprawcy uszli bezkarnie. I tak: p. Mikołajowi Opaluchowi (Szpitalna 15) skradziono aparat do masowania, wartości 400 zł. Znowu przy ul. Starowiślnej popełniono kradzież w domu pod l. 1. Na szkodę p. W. Brudka skradziono tam z ganku I. piętra poduszkę i prześcieradło. P. M. Kuryło (Topolowa 34) skradziono maszynę do pisania. Z wozu przy ul. Dietla skradziono na szkodę Artura Schneeweisa dwie paczki wstążek wartości 800 zł. Z wozu kolejowego na stacji w Płaszowie skradziono paczkę skór o wadze 59 kg. Gdzie policja?

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w piątek na popularnych przedstawieniach, po cenach zniżonych komedja amerykańska „Roxy", tak sympatycznie przyjęta w Krakowie. Jutro poraz ostatni sztuka W. Maughama „Święty płomień". — W sobotę pierwsze z przedstawień listopadowych, złożone z prologu Karola Huberta Rostworowskiego, „Warszawianki" Wyspiańskiego i „Nocy w Belwederze" Staszczyka. — W niedzielę popołudniu też samo przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W niedzielę wieczorem prolog do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie", grany poraz pierwszy w Polsce, oraz część III „Kordjana": „Spisek koronacyjny". Bilety wstępu na to przedstawienie rezerwować będzie sekretarjat teatru (telefon 101-76) — gdzie należy zgłaszać się celem zabezpieczenia sobie udziału w przedstawieniach.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W BAGATELI pod nazwą „Pajacyk" rozpoczyna w niedzielę 30 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem cykl poranków niedzielnych. Na inaugurację sezonu kierownictwo wybrało perłę literatury baśniowej, jaką jest „Niebieski ptak" M. Maeterlincka. Inscenizowała bajkę młoda artystka dramatyczna Marja Bilżanka. Sześć obrazów w krainie marzeń i snów przybrał w bogatą szatę dekoracyjną i kostjumową artysta dekorator teatru Bagatela Bronisław Rysiewski; ilustracja muzyczna Mirona Rozkosznego oraz tańce dziecięcego zespołu baletowego szkoły prof. E. Handa. Bilety już do nabycia przez cały dzień bez przerwy w kasie Bagateli.

—ooo—

Z Polski

PROCESY O WYWOŁANIE ZAJŚĆ 14 WRZEŚNIA. Dnia 29 bm. rozpocznie się w sądzie okręgowym w Toruniu wielki proces polityczny o spowodowanie zajść po wiecach Centrolewu. W Toruniu nastąpiło starcie między tłumem a policją, w czasie rozpraszania pochodu przy parku Wiktorja. Do policji oddano strzały, przyczem poturbowany został miejscowy starosta oraz wiele osób, w tem kilku policjantów. Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 działaczy toruńskiej organizacji PPS i NPR (prawicy). Na proces wyjeżdża w charakterze obrońców kilku adwokatów warszawskich. W początkach grudnia odbędzie się analogiczny proces za wywołanie zajść w Grudziądzu.

REWIZJE W BIURACH VOLKSBUNDU W TARNOWSKICH GÓRACH. Na skutek polecenia sądu powiatowego w Tarnowskich Górach organy policji przeprowadziły 21 bm. rewizję w biurach „Volksbundu" i „Deutsche Wahlgemeinschaft" w Tarnowskich Górach, w której wyniku znaleziono szereg kwitów na zapomogi, których udzielano osobom, niebędącym członkami „Volksbundu" w związku z obecną akcją wyborczą. W biurze wyborczem „Deutsche Wahlgemeinschaft" znaleziono kwity na poważną sumę, którą wypłacono osobom z powiatu tarnogórskiego, lublinieckiego i świętochłowickiego. W związku z przeprowadzoną rewizją zatrzymano tymczasowo kierownika miejscowego biura „Volksbundu", Schnura Maksa, jego sekretarza Mitmanna Augustyna, b. posła do Sejmu warszawskiego Nowaka Hugona oraz sekretarza „Deutsche Wahlgemeinschaft". Wszyscy zostali po przesłuchaniu zwolnieni.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ŚRÓDMIEŚCIU WARSZAWY. Przy ulicy Niecałej l. 2 mieści się magazyn jubilersko-galanteryjny Cezarego Szczybuka. W sobotę, około godz. 18 m. 30, gdy w sklepie był właściciel i jakaś klientka, weszło dwóch przyzwoicie ubranych klientów. Jeden stanął przy drzwiach, drugi zaś zapytał właściciela: „Czy jest biżuterja?", poczem wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Ręce do góry!", wymierzył broń w stronę właściciela. Szczybuk nie uląkł się, lecz momentalnie odtrącił silnie rękę napastnika, następnie wybiegł z za lady i rzucił się na opryszka, schwycił go za gardło i zaczął dusić. Drugi napastnik, widząc co się święci, uciekł, zostawiając drzwi od sklepu otwarte, celem ułatwienia ucieczki drugiemu bandycie. Zatrzymany przez właściciela pierwszy opryszek po krótkiej walce zdołał wyrwać się i uciekł. Klientka, będąca świadkiem zaciekłej walki kupca z opryszkiem z przestrachu zemdlała. Szczybuk, obawiając się, że do sklepu mogą wpaść wspólnicy sprawców, nie zarządził pogoni, lecz stanąwszy na progu sklepu krzyknął: „Trzymajcie bandytów!", sprawcy jednak, nieścigani, zbiegli.

Zaznaczyć należy, że sklep Szczybuka mieści się w tymże miejscu, gdzie swego czasu znajdował się kantor bankierski L. Targowika. Przed kilku laty bandyci, w tej liczbie b. przodownik policji Jarecki, dokonali napadu na kantor Targowika.

PIES OCALIŁ OD ŚMIERCI 2 KOBIETY. Już od 2 dni w pokoju służbowym, należącym do lokalu „Automobilklubu Polski" w Warszawie czuć było dym. Służba kładła to na karb wadliwie urządzonego pieca. W niedzielę około godz. 6 woźni śpiący w pokoju służbowym: Franciszek Sobczak i Henryk Zaborowski przebudzeni byli ujadaniem wyżła „Azy", należącego do dzierżawcy bufetu Pawlaka. Woźni wpadli do sąsiedniego pokoju, gdzie spały: praczka Walerja Ciołkówna i służąca Zofja Mikołajczykówna. Ujrzeli oni „Azę", która budziła kobiety, ściągając z nich kołdrę. Tymczasem z sufitu zaczął odpadać tynk, a po chwili ukazały się płomienie. Zaalarmowana służba rzuciła się na ratunek, a jednocześnie zawiadomiono oddział straży. Na miejsce przybyło pogotowie. Strażacy po 2-godzinnej blisko akcji wyrąbali część sufitu i belki w obydwu pokojach. Przyczyna pożaru była wadliwie wpuszczona belka w przewód kominowy.

Prawda o szwedzkiej pożyczce zapałczanej

Z powodu słynnej awantury z oficerami w gmachu Sejmu 31 października ub. r. i elukubracji Piłsudskiego w drugiej połowie marca br., szwedzko-amerykański trust zapałczany, z którym rząd polski prowadził pertraktacje o nową pożyczkę zapałczaną, **zerwał wszelkie pertraktacje ostatecznie** dnia 28 marca br., wychodząc z założenia, że Polska nie przedstawia się w tej sytuacji jako poważny i pewny kontrahent.

Ze strony polskiej od tego czasu wciąż pukano do drzwi tego trustu. Bezskutecznie. Dopiero ostatnio ten trust zdecydował się wejść w pertraktacje i umowa pożyczkowa doszła do skutku.

Hymny pochwalne prasy sanacyjnej na temat tej pożyczki są **bezpodstawne** i bardzo ufryzowane z następujących powodów:

1) Pierwsza, niewątpliwie „parszywa" pożyczka zapałczana Grabskiego — pisze ta prasa — była wzięta na 7%, zaś obecna tylko na 6 i pół procent. To sypanie piasku w oczy laików, gdyż przy pożyczce Grabskiego zapłacono 7% **od pełnej nominalnej kwoty, wypłaconej po 100, gdy obecnie 6 i pół proc. płaci się od kursu wypłaty pożyczki 93.** Wypada zatem taksamo 7%.

2) Poza przedłużeniem koncesji trustowi, robiącemu znakomite interesy, na dalszych 20 lat do r. 1965, **uzyskał tenże szereg poważnych koncesyj.** Jedną z bardzo ważnych, ogół konsumentów obchodzących koncesji, **jest zezwolenie na poważne podniesienie cen zapałek.** Ta koncesja **godzi bezpośrednio w interesy szerokich warstw ludu** i ona stała się główną podstawą dojścia do skutku tej pożyczki, roztrąbionej jako „wielki sukces" rządu Piłsudskiego.

B. posłowie Pragier i Kiernik chorzy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 listopada.

Wypuszczeni wczoraj za kaucją b. posłowie tow. Pragier oraz dr. Kiernik przebywają w swych mieszkaniach. Z powodu wyczerpania czują się chorzy i musieli położyć się do łóżka, nie przyjmując nikogo. Dr. Kiernik odmówił wczoraj przyjęcia b. marszałka Sejmu Rataja. Prasie nie udzielają żadnych informacyj.

WYPUSZCZENIE WITOSA ZA KAUCJĄ?

Dziś krążyły pogłoski, że Witos ma być zwolniony z więzienia za kaucją 10 tysięcy zł. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w dniu jutrzejszym.

O prezydjum Sejmu i Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 listopada.

Na temat przyszłego prezydjum Sejmu i Senatu krążą najrozmaitsze pogłoski, których sprawdzić nie można. Za najpoważniejszych kandydatów na marszałka Sejmu uchodzą pp. Car i Świtalski, zaś Senatu minister spraw zagr. Zaleski i wojewoda wileński Raczkiewicz. W razie wyboru Zaleskiego ministrem spraw zagranicznych zostałby obecny wicepremjer Beck.

Dyrektorem kancelarji sejmowej ma zostać b. major dr. Dziadosz, obecnie zastępca dyrektora departamentu politycznego w prezydjum Rady ministrów. Dr. Dziadosz jeszcze w ub. roku był szefem wydziału bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, potem był wicewojewodą białostockim.

Tajemnicza konferencja Litwinowa z faszystowskim ministrem

Rzym, 25 listopada. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który całkiem niespodziewanie wyjechał z Genewy do Medjolanu, odbył wczoraj z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim dłuższą konferencję. Przyjazd Litwinowa do Medjolanu był do ostatniej chwili utrzymywany w tajemnicy. W sprawie konferencji obu ministrów nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego. Zapytany przez dziennikarzy o sytuację polityczną **odmówił Litwinow wszelkich informacyj.** Grandi wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Rzymu, Litwinow opuścił Medjolan dziś przedpołudniem. Przed odjazdem oświadczył dziennikarzom, że jeszcze nie jest zdecydowany, czy pojedzie do Genewy, czy też powróci przez Berlin do Moskwy.

REWIZYTA W MOSKWIE

Ryga, 25 listopada. Z Moskwy donoszą, że z początkiem przyszłego roku przyjedzie do Moskwy włoski minister spraw zagranicznych Grandi celem nawiązania rokowań z rządem sowieckim.

LITWINOW NASTĘPCĄ RYKOWA

Ryga, 25 listopada. Jak z Moskwy donoszą, po powrocie do Moskwy Litwinow zostanie zamianowany **przewodniczącym Rady komisarzy ludowych na miejsce Rykowa,** który po urlopie nie powróci już na to stanowisko.

Rząd hiszpański w obawie przed uciekinierem-lotnikiem

Paryż, 25 listopada. Ucieczka sławnego lotnika hiszpańskiego majora Franco z więzienia wojskowego w Madrycie, wywołała wielkie wrażenie. — Koła rządowe wyrażają obawę, że ucieczka Franco stoi w związku z pogłoskami **o przygotowaniu spisku wojskowego.** Franco jest bowiem przywódcą hiszpańskich oficerów lotniczych, którzy w większości są **przekonani republikańscy.** Premjer **Berenguer** oświadcza, że major Franco zobowiązał się słowem honoru nie podejmować próby ucieczki. W przeciwieństwie do tego podają dzienniki, że wobec przyjaciół Franco nie taił nigdy, iż z pierwszej nadarzającej się sposobności skorzysta, aby się uwolnić. Zagroził nawet **głodówką** na wypadek, gdyby został przewieziony do twierdzy San Christoph, skąd ucieczka byłaby zupełnie wykluczona. W więzieniu Franco uprawiał systematycznie gimnastykę, przygotowując się do ucieczki. W nocy na poniedziałek udało mu się przedostać ze swej celi do kapliczki więziennej, tam przepiłował kraty okienne i spuścił się na linie na ulicę.

TELEGRAMY

SKUTKI „ZWYCIĘSTWA" JEDYNKI

Berlin, 25 listopada. Generalny konsul niemiecki w Katowicach von Gruenau przyjechał dziś do Berlina i ministrowi spraw zagranicznych **złożył obszerne sprawozdanie z ostatnich wypadków na Górnym Śląsku.** Jak z kół miarodajnych donoszą, sprawozdanie konsula zawierać ma **tak obszerny materjał dowodowy polskich wykroczeń, że umożliwi** rządowi niemieckiemu podjęcie odpowiednich **kroków** w Lidze Narodów.

SPRZYMIERZONA FRANCJA ZASTANAWIA SIĘ NAD SYTUACJĄ W POLSCE

Paryż, 25 listopada. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął dziś ambasadora francuskiego w Warszawie Laroche i odbył z nim dłuższą konferencję.

OBRADY KONFERENCJI GOSPODARCZEJ LIGI NARODÓW

Genewa, 25 listopada. Konferencja gospodarcza Ligi Narodów odbyła dziś plenarne posiedzenie, na którem omawiano kwestję zniesienia zakazu **przywozu i wywozu.** Dotycząca konwencja upadła swego czasu wskutek sprzeciwu Polski. Po ożywionej dyskusji uchwalono sprawę odłożyć do następnej konferencji gospodarczej, jaka odbędzie się w styczniu, ponieważ chwila obecna nie nadaje się do wprowadzenia konwencji w życie.

RZĄD BRUENINGA ZNÓW SIĘ CHWIEJE

Berlin, 25 listopada. Frakcja partji gospodarczej (stronnictwo kamieniczników) uchwaliła dziś odmówić dalszej współpracy z gabinetem Brüninga, ponieważ rząd Rzeszy **szuka oparcia o partje socjalno-demokratyczną.** Z powodu tej uchwały minister sprawiedliwości dr. Bredt, jako członek partji gospodarczej, złożył natychmiast **dymisję.**

FRANCUSKI MINISTER WOJNY UGODZIŁ SIĘ Z OPOZYCJĄ

Paryż, 25 listopada. Radykalna frakcja parlamentarna oświadczyła się z przyznaniem rządowi dodatkowych kredytów wojskow., wobec czego nic nie stoi już na przeszkodzie w sprawie uchwalenia wniosku ministra wojny przez Izbę.

WYLEW SEKWANY

Paryż, 25 listopada. W następstwie ulewnych deszczów Sekwana wezbrała do tego stopnia, że w okolicy Paryża w Viry-Chatillon wystąpiła z brzegów, zalewając rozległe tereny. Ponad 700 budynków stoi pod wodą, z których większość musiała być ewakuowana.

LEWIN ZWOLNIONY Z KRYMINAŁU

Wiedeń, 25 listopada. Na wniosek obrońcy sąd postanowił wypuścić na wolność aresztowanego pod zarzutem fałszerstwa pieniędzy amerykańskiego lotnika Lewina za kaucją w wysokości 50 tysięcy szylingów. Po złożeniu kaucji i przyrzeczenia, że nie wydali się z Wiednia, Lewin został popołudniu z więzienia wypuszczony.

DZIENNIK WYPRAWY ANDREEGO

Sztokholm, 25 listopada. Wczoraj wydano dziennik wyprawy Andreego do bieguna północnego w formie książki w języku szwedzkim. Równocześnie rozpoczęto drukowanie książki w piętnastu językach. Z zapisków wynika, że pierwotne przypuszczenia o podróży balonem i marszu po lodach nie są zgodne z faktycznym stanem. Jakkolwiek niema żadnych danych co do śmierci członków wyprawy, to jednak prof. Lithbergowi udało się skonstruować prawdopodobną przyczynę katastrofy. Jego zdaniem, członkowie wyprawy zginęli nie z braku żywności lub broni, lecz z powodu niedostatecznej odzieży, a przedewszystkiem futer. Wzruszająca jest notatka Strindberga przeznaczona dla narzeczonej. Dziennik nie wspomina o powodach, jakie skłoniły ich do wylądowania.

B. ARCYKSIĄŻĘ OSKARŻONY O OSZUSTWO

Nowy Jork, 25 listopada. Arcyksiążę Leopold Habsburg został dziś przez sąd przysięgłych **uwolniony** od zarzutu kradzieży naszyjnika. Drugi punkt oskarżenia co do upoważnienia do sprzedaży i sprzeniewierzenia sumy uzyskanej ze sprzedaży nie został jeszcze rozpatrzony.

AMERYKA WYKLUCZA TOWARY SOWIECKIE OD PRZYWOZU

Nowy Jork, 25 listopada. Na wniosek sekretarza skarbu Mellona wypracowano przepisy wykonawcze do rozdziału 307 ustawy celnej, dotyczące zakazu przywozu produktów, które zostały sporządzone przez więźniów lub osoby skazane na roboty przymusowe. Rozporządzenie nakłada na komisarjat celny obowiązek zaciągania informacyj co do pochodzenia towaru. Jeżeli zostanie dowiedzione, że towar został wyprodukowany przez **robotników przymusowych, nie będzie wpuszczony do kraju.** Rozporządzenie to zostało wydane przeciw dumpingowi sowieckiemu.

ROZMAITOŚCI

ARESZTOWANIE INŻYNIERA ZA SPRZENIEWIERZENIE. 36-letni Józef Finkler, inżynier geometra, z dyplomem zagranicznym, przed paru laty, jako urzędnik ministerstwa, popełnił różne nadużycia i sprzeniewierzenia, za co też został aresztowany. Po pewnym czasie wypuszczono go na wolność za kaucją 35.000 zł. Finkler w ostatnim czasie był zatrudniony przy parcelacji koło Stanisławowa. Przed kilku dniami poręczyciel Finklera wycofał kaucję. Wobec tego sędzia Słowikowski, polecił osadzić Finklera z powrotem w areszcie.

3 SZPIEGÓW ARESZTOWANO. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie 3 szpiegów, działających na korzyść jednego z państw ościennych. Szpiegów osadzono na Łukiszkach w osobnych celach.

KUPIEC WARSZAWSKI W LETARGU. Przed trzema dniami przybył do Wilna i zamieszkał u krewnych kupiec z Warszawy, Abram Weismann. W niedzielę rano służąca, która weszła do pokoju Weismanna, zauważyła, że ten nie daje znaków życia. Gdy sprowadzono lekarza, okazało się, że Weismann żyje, lecz wpadł w letarg. Upłynęło już trzy dni a Weissman wciąż ogarnięty jest śpiączką. Z polecenia lekarzy ulokowano go w szpitalu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ze sportu

CIĘŻKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA RKS „LEGJA“ w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbyły się w ub. niedzielę. Wyniki w podnoszeniu ciężarów: waga piórkowa 1) miejsce Urbaniak 180 kg. (rwanie 55 kg., pchanie 55 kg., wyrzut 70 kg.); waga lekka 1) Piszczkiewicz Józef 210 kg. (rwanie 62 kg., pchanie 66 kg., wyrzut 82 kg.); 2) Michalik 200 kg., 3) Binczycki 192 kg.; waga półśrednia 1) Spytkowski Piotr 253 kg (rwanie 71 kg., pchanie 80 kg., wyrzut 102 kg.), 2) Skóra Józef 200 kg.

Wyniki zapasów: waga kogucia 1) J. Łuszczewski, zwyciężając w 44 sek. Kalasiewicza; waga piórkowa: 1) miejsce Urbaniak zwycięża Cichacza w 1 m. 24 sek. i Kysiaka 9 m. 50 sek. 2) Cichacz, zwyciężając Kysiaka w 11'26 sek.; waga lekka: 1) Piszczkiewicz zwyciężając Bińczyckiego w 15 sek. oraz z Tekielakiem na punkty 3:2, 2) miejsce Tekielak zwyciężając Bińczyckiego 1'14 sek.; waga półśrednia: 1) miejsce Gross Emil, zwyciężając Krawczyka w 1'29 sek. i Spytkowskiego w 12 m. 58 sek. 2) Spytkowski zwyciężając Krawczyka w 9 m. 5 sek.

Zawody prowadzili z ramienia Związku okręgowego pp. inż. Łasiński, Pawlikowski i dr. Warchałowski, oraz p. Włodek Tadeusz, kier. sekcji ciężko-atletycznej RKS Legja, pod którego kierownictwem sekcja rozwija się wspaniale, skutkiem czego sport ten zaczyna interesować coraz więcej młodzież i zyskuje nowych zwolenników. Wszyscy mistrzowie klubu otrzymali żetony klubowe, zaś wicemistrzowie dyplomy.

I. TURNIEJ SZACHOWY RKS LEGJA o nagrodę honorową p. Stanisława Gorczyńskiego wygrał tow. Turecki Jan. W turnieju brało udział 14 członków. Drugie miejsce zajął Borek Jan.

KURSY GIMNASTYKI RYTMICZNEJ, ORAZ PŁYWANIA urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6), pod kierownictwem kwalifikowanych sił. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Związku codziennie w godzinach 10-2 pop. i od 5—9 wieczorem. Telefon 138-53.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'20—5'60 zł., jaja szt. 24—25 gr., jaja składowe szt. 16—17 gr., kury szt. 4—7 zł., kaczki żywe szt. 4—5 zł., kaczki bite szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 6—8 zł., gęsi bite szt. 5—6 zł., indyki szt. 10—14 zł., indyczki szt. 8—12 zł., zające w skórze szt. 5—6 zł., zające bez skóry szt. 4—5 szt., ziemniaki 100 kg. 5'50—6 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 45—50 gr., selery 1 kg. 30—35 groszy.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się dziś we środę o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. O punktualne przybycie uprasza się.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Roxy“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Święty płomień“ (przedst. popularne, ceny zniżone).
Piątek: „Roxy“ (przedstawie popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Marja Krzetuska: Rainer Maria Rilke, poeta miłości i lęku.
Piątek: Red. Dr. Mieczysław Niziński: Rozwój nauk w Krakowie w wieku XIX w dobie porozbiorowej.

KINOTEATRY

Apollo: „Romans nad Rio Grande“.
Corso: „Zdrajca z zachodu“.
Dom żołnierza: „Orły wojenne“ i „Król wilków“.
Promień: „Człowiek śmiechu“.
Sztuka: „Pod dachami Paryża“.
Uciecha i Wanda: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto“.
Warszawa: „Anastazja“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa, 26 listopada

11.40. PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Radjokronika z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Komunikat harcerski. 17.15: Odczyt z Wilna: „Mickiewicz“ (w 75 rocznicę zgonu) — wygłosi prof. dr. Stanisław Pigoń. 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda i skrzynka rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. — 20.15: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.30: Transmisja ze Lwowa: „Ver Sacrum“. 22.00: Odczyt z Warszawy: „Poeta i prorok“ — wygłosi red. Roman Zrębowicz. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków. Mieczysław Gwizdowski.

Komitet Budowy III Domu w Krakowie Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszów
obecnie
Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie
ogłasza ponowny

Przetarg publiczny. 1352

na wykonanie robót stolarskich:

W budujących się trzech domach mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Warunki przetargu i plany są do obejrzenia w Ekspozyturze Zakładu w Krakowie przy ul. Pomorskiej 1, w godzinach urzędowych od dnia 25 listopada począwszy.

Oferenci mają swobodę oferowania albo na całość robót wedle oferty, albo na roboty stolarskie wraz z okuciem osobno, a na roboty parkieciarskie osobno. Oferty na stolarkę bez okucia nie będą brane pod uwagę. Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Zakładu do dnia 4 grudnia 1930 do godziny 12 w południe; oferty złożone później nie będą rozpatrywane.

Dnia 4 grudnia 1930 o godzinie 12 minut 15 nastąpi we wspomnianej Ekspozyturze protokolarne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.

Do ofert złożonych w zapieczętowanych kopertach należy dołączyć wadjum w wysokości 7.500 złotych, względnie dla robót stolarskich z okuciem 5.100 złotych, dla parkieciarskich 2.400 złotych.

Wadjum to winno być złożone w gotówce lub w formie zastępczej, określonej warunkami ogólnemi przetargów.

Wadjum, należące do ofert nieuwzględnionych przez Zakład, zostanie oferentom zwrócone do dni czternastu od dnia przetargu.

Zakład zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość względnie nie przyjęcie żadnej oferty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.